

Ten turniej to promocja Katowic



**Andrzej
Zydorowicz**
współpracownik
Dziennika
Zachodniego

Czy katowicki turniej tenisowy będzie cykliczną imprezą do 2018 roku? Takie są nadzieje i realna przesłanki. Organizatorzy mają wykupioną licencję na następne pięć lat i wszystko wskazuje na to, że nie będą szukać innej lokalizacji imprezy, bo ze współpracy z Katowicami są zadowoleni. Cieszy ich także frekwencja na widowni.

Ludzie, tak jak do kina czy teatru, chodzą na gwiazdy. Podczas pokazowego występu Agnieszki Radwańskiej trybuny Spodka były pełne. Gdyby więc nasza rakietka nr 1 lub jej siostra zagrały w turnieju, niewykluczone, że bilety trzeba by kupować u koników.

Tajemnicą poliszynela jest to, że gwiazdy przyjeżdżają pod warunkiem finansowej zachęty. Nieco „kabaretowy” występ Radwańskiej w Katowicach sponsorowała firma Xerox, wspomagająca organizatorów. „Isia” obiecała publiczności swój przyszłoroczny występ w Spodku. Czy dotrzyma słowa? Czy wystarczy finansowych „środków dopingujących”?

Prawa zawodowego tenisa są twarde. Nie ma sentymentów, liczy się kasa. Na imprezie zyskuje jednak przede wszystkim miasto. Przekaz telewizyjny z Katowic odbiera dwanaście państw. Czy może być lepsza promocja za 400 tysięcy złotych i oddaną za darmo na organizację turnieju halę Spodka? W sumie koszty miasta, to około miliona złotych, ale efekt promocyjny jest dużo cenniejszy.